

Przywracanie naturalnej roślinności metodą sióstr Bradley (bush regeneration)

Przywracanie naturalnej roślinności metodą sióstr Bradley (bush regeneration)

Metoda ta powstała w Australii i dotyczy regeneracji, a raczej odtworzenia naturalnego ekosystemu. Nazwa pochodzi od nazwiska sióstr Bradley, nieżyjących już dziś jej autorek. Jest to niezwykle prosta i pełna pokory technika, wymagająca jedynie usunięcia wszystkich obcych gatunków i oddziaływań mogących choćby w minimalnym stopniu zakłócać naturalne procesy biologiczne, które jeszcze na określonym obszarze zachodzą. Oto do czego powinniśmy - zgodnie z filozofią tej metody - zmierzać: pozwalać na odtwarzanie się pierwotnych, naturalnych siedlisk i ekosystemów zamiast heroicznego sadzenia niezliczonych ilości drzewek.

Pierwszym krokiem jest zawsze ogrodzenie terenu, któremu pragniemy pozwolić się zregenerować, by nie mogły przedostać się do środka żadne duże zwierzęta, takie jak np. krowy czy kozy. Ważne jest zabezpieczenie terenu przed pożarem. Następnie przystępujemy do inwentaryzacji przyrodniczej wszystkiego, co rośnie i żyje na danym terenie. Musimy rozpoznać wszystkie gatunki, zarówno egzotyczne jak i rodzime, przy czym powinniśmy umieć zidentyfikować nie tylko rośliny będące akurat w fazie pełnej wegetacji, ale i te, które dopiero co wykiełkowały i przebiły się przez grunt. Kolejne czynności są proste. Trzeba usunąć wszystko co obce, egzotyczne, nie naruszając przy tym tego, co miejscowe. Zachęczone w ten sposób gatunki miejscowe zaczną się wzmacniać i rozwijać z każdym kolejnym sezonem wegetacyjnym.

Jest jedna bardzo ważna zasada postępowania w ramach tej metody: należy wystartować z wielką siłą. Może się okazać, że na terenie, który chcemy uzdrowić są głębokie rany, np. rowy erozyjne, czy inne zniszczenia, które łamią nasze serca. Chcielibyśmy te rany zabliznić a zniszczenia usunąć natychmiast. Tymczasem musimy przezwyciężyć tę pokusę, wykazać cierpliwość, by mógł się ujawnić niewiarygodny wręcz potencjał życia, jaki istnieje wszędzie na ziemi.

Jeśli nasz obszar jest parkiem w środku miasta, będącym przez wieki trawnikiem, możemy zacząć od jakiegoś małego skraweczka, gdzie nie sięgała kosiarka i można spotkać kilka miejscowych chwastów. Jeśli przez przypadek istnieje „zaniedbany” fragment, na którym zasiało się kilka miejscowych drzew, zaczynamy właśnie tam. Ostrożnie posuwając się naprzód, usuwając wszystko, co egzotyczne, zapraszamy naturalną roślinność do postępowania, podążania za nami. Jest to praca żmudna i wymagająca staranności. W ciągu każdego kolejnego roku proces wzmaga się w miarę, jak ujawnia się i rozwija pierwotna „inteligencja” miejsca.

W miarę jak stwarzamy warunki konieczne dla ich zaistnienia i wzrostu, pojawia się coraz więcej gatunków. W trakcie cyklu wegetacyjnego gatunki wzbogacają glebę, dają cień, dostarczają opadłych liści i innych szczątków, a to pozwala zaistnieć kolejnym, nowym gatunkom. Mikroklimat się zmienia i... pewnego dnia, mniej więcej po siedmiu latach cierpliwości i uważnej pracy możemy, ku naszemu zdumieniu, znaleźć kielki gatunków nie widzianych w tym miejscu od przeszło stu lat! Czyżby jakieś nasiono wypadło z dzioba ptaka, który przysiadł kiedyś dawno na gałęzi drzewa wysokiego na 30 metrów? Czy to możliwe, że nasiono przeleżało ten cały czas głęboko w ziemi czekając, aż zaistnieje

odpowiednie warunki do podjęcia wzrostu? Nigdy nie wiadomo...

Kiedy postępujący i wzrastający ciągle rozwój pierwotnej roślinności osiąga zniszczeń erozyjnych, możemy uznać, że miejsce posiada już wystarczającą siłę i wszystkie niezbędne gatunki, by powoli zmierzać do harmonii.

Człowiek nie jest bohaterem, który sadząc tysiące drzew i użyźniając pustynie uzdrawia ziemię. Jesteśmy żałośni wobec superinteligencji Przyrody i jedyne co możemy zrobić, to zaprosić pierwotną naturę miejsca do powrotu tam, skąd ją usunęliśmy.

Jest coś nadzwyczajnego w metodzie sióstr Bradley. Istotą jej jest głęboka ufność w pierwotną inteligencję Ziemi, która wie co może rosnąć w danym miejscu i za pomocą odpowiedniej „sukcesji” wyprowadzi miejsce z choćby najdalej posuniętej degradacji ku szczytowi różnorodności biologicznej.

Podczas moich podróży natknąłem się na różne stosowane techniki odpowiadające zasadom metody sióstr Bradley. Przykładem tego niech będzie Bhopal w Indiach, gdzie spotkałem jednego z najbardziej świątłych leśników na świecie. Nazywa się Shaturdevi i jest profesorem w nowej szkole leśnictwa, powstałej kilkanaście lat temu. Szkoła ta otrzymała w darze kilka tysięcy akrów ziemi. Pierwszą rzeczą, jaka została wykonana zanim położono jakąkolwiek cegłę pod gmach szkoły było... ogrodzenie terenu. Wówczas była to pustynia pokryta ciernistą i kolczastą roślinnością, ogołacana przez kozy i regularnie palona przez hodowców kóz po to, by prowokować szybszy wzrost. Shaturdevi wynajął strażników, by strzegli terenu przed kozami i ich hodowcami. Pierwszym zadaniem dla studentów była inwentaryzacja botaniczna tego obszaru. W wyniku inwentaryzacji studenci rozpoznali skarłowaciałe formy kilku gatunków miejscowych drzew, które zdołały przetrwać okres gospodarki; było to dosłownie kilka pałaków, z których liście opadały natychmiast po wyrośnięciu.

Kiedy po kilku latach odwiedziłem to miejsce, rosło tam już około 80 gatunków przeróżnych roślin i wegetacja była w rozkwicie, dążąc triumfalnie do stadium kulminacyjnego. Strażnicy jednak ciągle jeszcze tam byli.

W wielu innych miejscach, od Rosji po Stany Zjednoczone spotkałem, ku swojemu zdumieniu, zupełnie niezależnie od siebie, nieświadome odwołanie się przez wielu ludzi do zasad metody sióstr Bradley. Chyba nie powinno to budzić zdumienia. Prawdopodobnie ten fenomen sam jest manifestacją metody sióstr Bradley, zrodzonej i działającej na poziomie ludzkiej psychiki, nie zaś biologii ziemi w ogóle. Zresztą ludzka psychika jest sama w sobie też produktem biologii ziemi; wszyscy wyrosliśmy z ziemi, jesteśmy z ziemi. Wobec tego najbardziej odpowiednią metaforą zrozumienia psychiki jest metafora biologiczna. Techniki, które mają na celu renaturalizację biologiczną danego miejsca mogą pomóc nam również znaleźć sposób na powrót do naszych ogołoconych umysłów - zmysłu dzikości. Spontaniczne stosowanie metody sióstr Bradley w tylu różnych miejscach świata może być postrzegane jako wyraz powrotu wiary w Naturę i w Dzikość po wiekach i tysiącletniach ludzkiej arogancji.

Wszystko to świadczy chyba o pierwszym sukcesie powrotu pierwotnej mądrości i pokory do wyjąłowego, nowoczesnego umysłu człowieka. Mądrość i pokora wyrastają na nowo kiedy tylko „egzotyczne” przejawy antropocentryzmu zostają usunięte. Poprzez antropocentryzm rozumiem wszechobecny, nowoczesny pogląd, że człowiek jest centrum wszystkiego, a porządek w świecie może być zaprowadzany tylko poprzez ludzką pomysłowość i kontrolę nad światem. Odwrót od antropocentryzmu czasami nazywany jest „głęboką ekologią”.

John Seed

